Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 238 (390) Wilno, Wtorek 20 października 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY

OTWORZYŁ

Państwowy Sklep drobnej sprzedaży wyrobów tytuniowych w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 2 (Dom B-ci Jabłkowskich) dla użytku jaknajszerszych warstw konsumentów

Sklep posiada na składzie wszystkie gatunki wyrobów tytuniowych.

Najlepsze zegarki szwajcarskie

„ALPINA"

Wyregulowane w obserwatorjum gwarancja 5-cio letnia.

Wyłączna sprzedaż w magazynach: L. Perkowskiego i K. Malinowskiego ul. Wielka przy Kościele Św. Jana i A. Rydlewskiego ul. Wileńska 10.

Krawiec W. NAGRODZKI

Wileńska Nr. 23.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

Poleca burki podróżne. Ceny niskie.

Po bytności francuskich gości.

Zwykle krótkotrwałe i powierzchowne wrażenie, odniesione z odwiedzin naszego grodu przez cudzoziemców, ciekawych naszych problemów politycznych lub narodowościowych, tym razem, pozostawiło silniejsze wspomnienie.

Stało się to nie tylko dzięki politycznym aljansom obecnej naszej polityki nie tylko z powodu odwiecznych z Francją zbliżeń i wpływów kultury romańskiej na Polskę, nawet nietylko dzięki serdecznej i szczerej formie życzliwości, idącej aż do granic wzruszenia, jaką nam sympatyczni goście nasi okazali. To co nam pozostało, jako cenny dar po wizycie parlamentarzystów francuskich, to słowa, obietnica p. *Locquin* (prezes kom. finansowej Izby), który w świetnej mowie swojej na wieczornym bankiecie, mowie uznanej przez jego kolegów za najlepsza, jaką wygłosił w Polsce, zapewnił nas, że po powrocie do Francji pracować będzie koło utworzenia grupy parlamentarnej, która by franko-polskie interesy miała za cel działania.

Są to słowa mające realną wartość i spełnienie tej obietnicy będzie najlepszym dowodem, że wycieczka parlamentarzystów francuskich nie była tylko przyjemną przejażdżką i zjadaniem kilkunastu bankietów z mowami, czarną kawą i likierem.

Poznanie wartości Polski, jako kraju o wielkich bogactwach ziemnych (rolnictwo i kopalnie), jako Republiki młodej i dążącej w ciężkim trudzie ku skoordynowaniu swych sił, rozproszonych niezatartą, jeszcze blizną trzech zaborów, niezawodnie wywrze zbawienny wpływ na opinję sfer politycznych i handlowych Francji, zrażanych nieraz naszym bezładem, dyletantyzmem i niesumiennością. Ale o ile pojedyńcze wypadki w dziedzinie stosunków ekonomicznych, mogły nam wyrobić złą u Francuzów opinję, to widok naszego wspaniałego wysiłku, jak to zaznaczyli deputowani francuscy, musi zaimponować. Dopiero w kraju na miejscu, stwierdzenie tej olbrzymiej summy pracy, tych gorączkowych wysiłków, by 24 miljonowy naród mógł dogonić europejskie Państwa, o wiekowej nienaruszonej organizacji państwowej i społecznej, porównanie i zreasumowanie naszych sześcioletnich dążeń, może wyrobić słuszną o nas opinję. To wrażenie, te dobre o nas mniemanie, mamy wrażenie, że deputowani francuscy wywożą. Zetknęli się w całej Rzeczpospolitej, tak też i w Wilnie, z wszystkiemi odcieniami poglądów: od skrajnej lewicy, którą sami reprezentują, do skrajnej prawicy, której wywodów o reformie agrarnej wysłuchali z zajęciem i zrozumieniem rzeczy. Specjalnie interesował ich świeżo powstały na gruncie parlamentarnym polskim *„Klub Pracy"*, widzieli w nim bowiem analogję do *trawailleistów* francuskich i wyciągali z tego daleko idące wnioski o wspólnej pracy dla tych wspólnych ideałów republikańskich, o których tak pięknie mówił p. *Loquin*, że Polska, wziąwszy je od Francji, z odwagą dalej poniosła i rozwinęła.

Ścisły związek pomiędzy ideologją przedstawicieli narodu francuskiego, a naszem społeczeństwem, naszemi posłami czy ugrupowaniami partyjnemi, niewątpliwie będzie jednym z czynników popychających sprawę Polski na wybitne miejsce europejskiego forum politycznego. Dlatego bytność deputowanych francuskich, ich wglądnięcie w nasze potrzeby, wady i zalety, w nasze dokonane lub zaprojektowane dzieła, musi przynieść realne owoce w polityce naszej zewnętrznej. Bowiem tylko na gruncie zrozumienia wzajemnej psychiki narodowej, mogą ludy zrzeszyć się w ścisłej i szczerej przyjaźni, by dążyć do owego braterstwa ludów, które jest dalekim ideałem każdego humanitarnie usposobionego obywatela, jak to zaznaczył w swej mowie p. *Loquin*, wyrażają nadzieję że Francji z Polską przypadnie piękna rola być tych ideałów rycerzem.

Reasumując wrażenia z bytności miłych i bliskich nam gości, zaznaczyć też należy, jak głęboko i szczerze wzruszeni byli wizytą w szkole na ulicy św. Anny i jakie silne wrażenie wywarła na tych republikanów mowa p. Kuratora, doskonałą francuczczyzną wypowiadająca program działalności w zakresie szkolnictwa. Program ten, który wilnianie, obecni pierwszemu występowi publicznemu nowego kuratora, wysłuchali z głębokiem zadowoleniem, stanowi obietnicę szczerze demokratycznego i bezstronnego ujmowania skomplikowanych stosunków narodowościowych w Wileńszczyźnie. Tem przyjemniej było nam mowę tę, niejako programową, usłyszeć wobec cudzoziemców.

Owacja i śpiewy dzieci w strojach narodowych, do łez wzruszyła zachwyconych „młodą Polską" Francuzów, w których imieniu dziękował jeden z nich. Stwierdzili, że: szkolnictwo, kolejnictwo i wojsko, są to dziedziny, w których Polska zaimponować może. Żegnani serdecznie, po mowach na bankiecie wygłoszonych przez p. *Rzewuskiego*, przedstawiciela Deleg. Rządu, p. *Chądzyńskiego*, przedstawiciela miasta, prof. *Zawadzkiego* w imieniu Uniwersytetu i p. *Sz. Meysztowicza*, na co odpowiedział p. *Robaqlja*, deputowany Paryża i p. *Loquin*, odjechali goście francuscy z ogromnym biało-czerwonym bukietem, ofiarowanym pani *Loquin*, na dworzec, iluminowany sznurami lampek biało-niebiesko-czerwonych.

Okrzykami *vive la France* i *niech żyje Polska* żegnano się przy odejściu pociągu, wynosząc wrażenie harmonijnego porozumienia.

Podziękowanie.

Za pośrednictwem „Kurjera Wileńskiego" p. François de Tessan, redaktor naczelny dziennika „La Depéche de'Toulouse", jednego z największych we Francji, prosił o zaznaczenie co następuje: „Głęboko wzruszony byłem wyczytując w dziennikach wileńskich wszystkich odcieni słowa skierowane do nas nietylko tak serdecznie, ale w moim ojczystym języku pisane Ta delikatna atencja pozostawi mi niezapomniane wrażenie i tą drogą chcę moim kolegom, dziennikarzom pp. Redaktorom i całej prasie wileńskiej wyrazić najserdeczniejsze podziękowania, których nie mogłem złożyć ustnie na bankiecie, z powodu braku czasu. Wyjeżdżamy z Wilna pod najmilszem wrażeniem sympatycznych stosunków, nawiązanych przelotnie ale, które nie wątpię będą miały swój dalszy ciąg, tak w parlamentaryzmie, jak i w prasie obu—narodów".

Dodajemy od siebie, że p. de Tessan, autor kilku ciekawych książek o Japonji, Indochinach, Ameryce i paru powieści, ma po powrocie do Paryża wygłosić w Ecole des Hautes Etudes sociales kilka odczytów o Polsce, w których Wilno nie będzie pominięte.

Sensacyjna interpelacja w Sejmie pruskim.

BERLIN. 19.X. (Pat.) Poseł socjalistyczny dr. Badt wystosował do rządu pruskiego zapytanie co rząd zamierza uczynić, aby przeszkodzić procesowi Steigera we Lwowie, który dorównywa procesowi Dreyfusa.

Na podstawie wyjaśnień interpelanta, prawdziwym sprawcą zamachu jest ukrainiec niejaki Teofil Olszański, który z ramienia ukraińskiego komitetu wojskowego dokonał zamachu. Teofil Olszański przekroczył 2 października 1924 roku granicę.

Interpelant zapytuje pruskie ministerstwo spraw zagranicznych, co on wie o przebiegu tej sprawy, czy i kiedy zawiadomiło o tem rząd Polski, co rząd zamierza, o ile to dotychczas się nie stało, uczynić we Lwowie i to możliwie prędko, aby niewinny nie został zasądzony na śmierć, i aby część winy z powodu opieszałości pruskich władz policyjnych nie spadła na Niemcy.

Według informacyj, Teofil Olszański był meldowany w Berlinie do 2 września i był słuchaczem akademji do ćwiczeń gimnastycznych.

Echa bomby w redakcji.

KŁAJPEDA. 19.X. (Pat). „Memeler Ztg", komentując zamach na dziennik „Memeler Dampfboot" zaznacza, iż jest rzeczą charakterystyczną, że zamach został wykonany na dwa dni przed wyborami, i że Niemcy wyzyskują go dla swej propagandy wyborczej. Zdaniem „Memeler Ztg." świadczy to, że Niemcy sami zainicjowali zamach.

Enuncjacja kłajpedzkich Litwinów.

KŁAJPEDA. 19.X. (Pat). Litewski związek autonomiczny w Kłajpedzie ogłosił proklamację, w której stwierdza, że niemiecka agitacja wyborcza przygotowuje grunt do ekscesów w rodzaju zamachów na „Mem. Dampf boot".

Związek protestuje przeciwko przypisywaniu mu winy sprowokowania zamachu, utrzymując, że zawsze walczy środkami kulturalnemi i że zamach sprowokowali Niemcy.

Wiadomości polityczne.

Z Ligi Narodów. 19 b. m. przed południem rozpoczęto siódme posiedzenie komisji mandatowej Ligi Narodów.

Komisja zajmie się zbadaniem rocznych sprawozdań, przedstawionych przez państwa mandatarjuszy.

Omówi ona również szereg spraw ogólnych, jak handlu alkoholem i ekonomicznego rozwoju krajów, podlegających mandatowi.

Przedmiotem obrad będą także petycje gminy żydowskiej w Jerozolimie i komitatu arabskiego w Palestynie (Pat).

Układ handlowy Czechosłowacji z Bułgarją. W niedzielę 18 b. m. dokonano wymiany dokumentów ratyfikujących prowizoryczny układ handlowy, zawarty między Czechosłowacją a Bułgarją.

Układ ten opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania. (Pat.)

Z Kowna.

Skutki zamordowania kurjera dyplomatycznego.

W pociągu osobowym, idącym z Siewierza do Moskwy dnia 14 b. m., sowieckie władze kolejowe ustaliły, że ze specjalnego przedziału w jednym z wagonów powyższego pociągu znikł w sposób tajemniczy litewski kurjer dyplomatyczny, który wiózł pocztę dyplomatyczną z Kowna do Moskwy.

Wszystkie rzeczy stanowiące jego własność oraz poczta dyplomatyczna pozostały nietknięte i zostały doręczone w takim samym stanie poselstwu litewskiemu w Moskwie natychmiast po przybyciu pociągu. Władze bezpieczeństwa zarządziły energiczne poszukiwania zaginionego kurjera.

Istnieje silne podejrzenie, że kurjer ten został uprowadzony przez nieznanych osobników, którym chodziło o skompromitowanie poselstwa litewskiego, tym więcej, że jak się potem okazało, z poczty dyplomatycznej zginęły niektóre ważne dokumenta, jak również listy prywatne członków poselstwa litewskiego. W związku z tem zachodzi możliwość przesilenia na stanowisku litewskiego ministra pełnomocnego przy rządzie S.S.S.R. W dniu 16 b. m. znaleziono w odległości kilkuset kilometrów od Moskwy na torze kolejowym zwłoki kurjera litewskiego, które zostały przewiezione do Moskwy. (a. k.).

Z Rosji Sowieckiej.

Bezpośrednia komunikacja z Niemcami.

W związku z podpisaniem sowiecko-niemieckiego traktatu handlowego, projektowane jest wprowadzenie w najbliższej przyszłości bezpośredniej komunikacji osobowo-towarowej pomiędzy S.S.S.R. a Niemcami. (a. k.).

TEATR POLSKI

(gmach „Lutnia".

Dziś po raz 2-gi

Najpiękniejsza z kobiet

operetka Brommé

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Akuszerka-masażystka

M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Parlamentarzyści francuscy w Wilnie.

W niedzielę, 18 b. m. o godz. 7 m. 30 rano, przybyła pociągiem pośpiesznym z Warszawy wycieczka parlamentarzystów francuskich, której towarzyszył z ramienia Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.— senator Posner, a z M.S.Z.—1-szy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu p. Arciszewski, oraz konsul Wyszyński.

Na dworcu, przystrojonym w zieleń i polsko-francuskie barwy narodowe, oczekiwali gości członkowie Komitetu przyjęcia z p. Rzewuskim w imieniu nieobecnego zastępcy Delegata Rządu na czele, oraz delegacja P. P. S. ze sztandarami i orkiestrą.

Po przywitaniu udali się goście do przygotowanych poprzednio apartamentów Hotelu Georges'a, zwiedzając po drodze Ostrą Bramę.

Po spożyciu śniadania i małym wypoczynku odbyła się na cześć gości uroczysta akademja poselska p. h. „Idea pokoju" urządzona przez Wileński Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Akademja rozpoczęła się o godz. 13 m. 20 w szczelnie zapełnionej sali Kina „Heljos".

Zagaił akademję i przywitał gości imieniem Wileńskiego Komitetu P. P. S. i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego p. inż. Witold Czyż, zapraszając na przewodniczącego p. posła Stanisława Pławskiego, a do honorowego prezydjum gości francuskich.

W krótkich, lecz treściwych słowach skreślił pos. Pławski sojusz ducha polskiego z francuskim, podkreślając moment, że w okresie rewolucji francuskiej walczyli Polacy na barykadach Paryża w obronie wolności, braterstwa i równości ludów. Między tymi bojownikami rewolucji francuskiej znajdował się nasz rodak z Wileńszczyzny, z pow. lidzktego Walery Wróblewski.

W odpowiedzi zabrał głos deputowany Adrjan Pressmane kreśląc w swem pięknem przemówieniu ideę pokoju powszechnego. Przeprowadzając analizę walk demokracji przedwojennej i obecnej, mówca dochodzi do wniosku, że tylko rządy demokratyczne mogą światu zapewnić trwały pokój. Prelegent stwierdza, że instytucja Ligi Narodów — to podstawa pokoju. Mówiąc o konferencji w Lokarno, deputowany Pressmane zapewnia, że socjaliści francuscy nie zgodzą się nigdy na skrzywdzenie Polski, tak, że obawy w sprawie granic naszych, są zupełnie bezpodstawne. Kończąc swe przemówienie p. Pressmane wzywa demokrację polską do konsolidacji swych sił, uświadomiania -mas, a przedewszystkiem do miłości pokoju. Przemówienie wybitnego parlamentarzysty francuskiego powitane zostało rzęsistemi oklaskami.

Przemówienia tłomaczył z polskiego na francuski i odwrotnie senator Posner.

Po zwiedzeniu zabytków historycznych Wilna, oraz niektórych instytucyj społecznych, goście udali się do o godz. 17 do lokalu O. K. R. P.P.S. przy ul. Kijowskiej, gdzie urządzono konferencję towarzyską, spędzoną w b. miłym i podniosłym nastroju.

O godz. 20-ej odbył się w sali hotelu Georges'a bankiet na cześć gości.

O godz. 22 m. 40 wycieczka odjechała pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Zwiedzenie więzienia na Łukiszkach.

Wieczorem koło godziny 7-ej, gdy goście francuscy, rozbici na grupy, podejmowani byli przez osoby prywatne, białorusinów i socjalistów — jeden z nich, Pan Charles Guilhaumon wyraził chęć zwiedzenia więzienia. Na skutek interwencji senatora Krzyżanowskiego, po otrzymaniu pisma zezwalającego od prokuratora Hołowni, grupa osób składająca się z gościa francuskiego, senatora Krzyżanowskiego pp. Okulicza i Świechowskiego, udała się do więzienia na Łukiszkach. Pomimo późnej pory, dzięki uprzejmości naczelnika więzienia pana Bartoszewicza, zwiedzono niektóre cele (więźniowie już pokładli się na spoczynek) warsztaty pracy, sale szkolne, salę teatralną, łaźnię i szpital.

Deputowany francuski zdumiony był tem co widział i czego nie spodziewał się w Polsce ujrzeć. Ta czystość bez zarzutu — lśniąca jak froterowane podłogi — gustownie i artystycznie ze smakiem choć skromnie udekorowane sale szkolne i teatralna, wyroby więźniów, a w szczególności przepięknej roboty kilimy, budziły szczery zachwyt i uznanie. To też pan Guilhaumon po wpisaniu się do księgi pamiętnikowej, w serdecznych słowach wyrażał naczelnikowi więzienia panu Bartoszewiczowi szczere wyrazy podziwu i uznania z powodu humanitarnych i kulturalnych urządzeń, których tutaj był świadkiem i dodać trzeba, że nie tylko cudzoziemiec, ale i Wilnianie, którzy razem tam byli nie kryli podziwu z odkrycia w tem miejscu jedynej może na całą Polskę tego rodzaju kulturalnej placówki.

Pierwszorzędny Lwowski

HOTEL EUROPEJSKI

położony w centrum miasta przy placu Marjackim 1.4, naprzeciw pomnika Mickiewicza, znany od najdawniejszych lat tradycyjnie jako hotel obywatelski, oraz ze względu na swe położenie zawsze najchętniej odwiedzany przez sfery obywatelskie, przemysłowe i kupieckie, został obecnie gruntownie odnowiony. Przy przeprowadzeniu adaptacji całego budynku jak i wszystkich pokojów hotelowych, myślą przewodnią było stworzenie w Hotelu miłej atmosfery domowej, nie szablonowej i zapewnienie wygody przez zaprowadzenie łazienek do użytku gości w każdej porze. Pokoje obszerne, z widokiem na cały plac Marjacki i pomnik Mickiewicza, jasne i czyste, urządzone zostały meblami nowymi lub zupełnie odnowionymi. Służba hotelowa solidna i uczciwa dba o wygody gości w każdym kierunku. Zarząd hotelu sprężysty i energiczny dba o zachowanie dawnych, ogólnie znanych tradycji Hotelu. Z obowiązku dziennikarskiego zwracamy uwagę wszystkich **ziemian, przemysłowców, i kupców**, których interesa zmuszą do zagoszczenia w mury Lwowa, na ten **obecnie** bezwzględnie **pierwszorzędny hotel we Lwowie**, tembardziej, że zamieszkawszy tam, znajdzie wszelkie możliwe udogodnienia.

Po konferencji w Locarno.

Powrót min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 19.X. (Pat). Dziś o godz. 9 min. 20 rano pociągiem pośpiesznym z Berlina przybył do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński. Pana ministra powitali na dworcu wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z posłem Skirmuntem, dyrektorami departamentów dr. Karolem Baderem, p. Bertonim, p. Babińskim, oraz dyrektorem protokułu dyplomatycznego Przeździeckim na czele. Niezależnie od tego przybyli na dworzec minister pełnomocny Anglji Max Müller i chargé d'affaires francuski baron de Vaux.

Sprawa opróżnienia strefy kolońskiej.

LONDYN. 19.X. (Pat). Jak podaje agencja Havasa, informacje przewidujące opróżnienie strefy kolońskiej są przedwczesne.

Nie określono jeszcze żadnej ścisłej daty w tej sprawie.

Zmiana systemu okupacji jest w dalszym ciągu uwarunkowana dobrą wolą Niemiec i nie może wykraczać poza granice oznaczone traktatem Wersalskim.

Jest rzeczą pewną, że wojska angielskie będą w dalszym ciągu współdziałały w okupacji.

Painleve i Chamberlain zastanowią się we wtorek 20 b. m. w czasie spotkania w Paryżu nad wyborem miejscowości, w której będą umieszczone wojska angielskie.

Umysły się nie rozbroiły.

PARYŻ. 19.X. (Pat). „L'Homme Libre" stwierdza, że mimo pięknych słów, których nie szczędzono na konferencji w Locarno, nie można jeszcze stwierdzić w Niemczech oznak rozbrojenia umysłów, bez którego cały pakt gwarancyjny będzie bardzo niepewny.

Dziennik spodziewa się, że zawarcie paktu przyśpieszy wzmiankowane rozbrojenie i popchnie Niemcy drogą szczerej demokratyzacji i pacyfikacji.

Nowa konferencja rozbrojeniowa.

PARYŻ, 19.X (Pat). W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez „New York Heralda" o zamiarze Prezydenta Coolidgea, zwołania na podstawie postanowień, zawartego w Locarno paktu bezpieczeństwa nowej konferencji rozbrojeniowej, ten sam dziennik podaje, że konferencja ta będzie zwołana w jaknajbliższym terminie, nie później niż wciągu najbliższych sześciu miesięcy.

Chamberlain w Paryżu.

Dziś ogłoszenie traktatów.

LONDYN. 19.X. (Pat). Austen Chamberlain wyjechał wczoraj z Locarno do Paryża, gdzie zatrzyma się w ciągu dnia dzisiejszego, aby złożyć wizytę prezesowi Rady Ministrów p. Painlevemu.

We wto ek rano Chamberlain udaje się do Londynu, dokąd zabiera z sobą odpisy sparafowanych w Locarno traktatów. Traktaty te mają być podpisane w Londynie pierwszego grudnia.

Tekst traktatów ogłoszony będzie jednocześnie przez prasę wszystkich krajów zainteresowanych we wtorek 20 b. m.

Po Locarno w Berlinie.

BERLIN. 19.X. (Pat). Pod przewodnictwem prezydenta republiki odbyło się dzisiaj przed południem posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano wyniki konferencji w Locarno.

„Izwiestja" o konferencji w Locarno.

MOSKWA. 19.X. (Pat.) „Izwiestja" uważają wynik konferencji w Locarno za zwycięstwo Anglji. Głównym wynikiem tej konferencji, zdaniem dziennika, jest wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, mimo dalszego działania artykułu 16 i 17 statutu Ligi Narodów. Półoficjalnej prasie niemieckiej nie uda się omamić opinji publicznej w Niemczech co do prawdziwej doniosłości ustępstw niemieckich.

Tak zwane ustępstwa sprzymierzonych dotyczą art. 16 i 17, lecz nie zawierają właściwie żadnych ustępstw na rzecz Niemiec. Anglja uwikłała Niemcy w sieci swojej polityki, której celem jest popsucie dobrych stosunków między Niemcami a Sowietami.

Cziczerin jedzie do Wiednia.

WIEDEŃ. 19.X. (Pat). „Sonn u. Montagsztg" donosi z Wiesbadenu, że Cziczerin udaje się w najbliższym czasie do Wiednia. Wizyta jego w Austrji będzie miała na celu ukształtowanie stosunków handlowych rosyjsko-austrjackich.

Cziczerin przeprowadzi w tej sprawie w Wiedniu osobiście rokowania z kołami miarodajnemi w celu jaknajintensywniejszego ożywienia ruchu handlowego między Austrją i Sowietami.

Nowy kraj dla immigracji.

(Korespondencja własna.)

Paryż, październik, 1925.

Dźwięczy to jak paradoks. Jeden z najstarszych krajów Europy, uważany w połowie 18-go wieku za przeludniony—w 20 stuleciu jest „nowym terenem immigracyjnym". Jest to fakt, oficjalnie uznany przez francuskie ministerstwo rolnictwa przez udzielenie szeregu ulg dla immigrantów, pragnących pracować na roli. Francja 18 ego wieku mogła odczuwać pewne trudności wyżywienia swych 25 miljonów ludności, dziś wszakże, licząc 40 miljonów, nie jest w możności wykorzystania wszystkich swych możliwości gospodarczych. Francja przed 200 laty, zajmująca pierwsze miejsce śród mocarstw, co do liczby ludności—obecnie zajmuje pod tym samym względem ostatnie niemal miejsce.

Pod względem ekonomicznym Francji dzisiejszej braknie sił dla zupełnego rozwoju nietylko jej nowoczesnego przemysłu, ale nawet dla najstarszej gałęzi jej gospodarstwa państwowego: rolnictwa. Jest jeszcze gorzej: bo oto ta dziedzina życia gospodarczego Francji po krwawym upuście krwi, jaki spowodowała wojna wszechświatowa — słabnie z roku na rok. Oto liczby: dla pszenicy zasiewy zmniejszyły się z 6.959.000 hektarów w roku 1.881 do 6.060.000 w 1914 roku i 5.427.000 hektarów w 1924 r. Dla żyta: zasiewy spadły z 1.024.000 hekt. w 1881 r. do 869.700 hekt. — w 1924 r.

Cały obszar francuskiego rolnictwa zmniejszył się z 23.651.000 hekt. w 1913 r. do 22.435.000 w 1922 roku (włączając Alzację i Lotaryngję). Brak rąk roboczych na roli daje się odczuwać coraz bardziej dotkliwie, bo począwszy od 1911 do 1921 roku ludności wiejskiej Francji, wraz z Alzacją i Lotaryngją ubył cały miljon, nie licząc zaś Alzacji i Lotaryngji, strata ludności wynosi dwa miljony (Annuaire General de la France et de l'Etranger. 1925).

W równym stopiu cierpi niezawodnie przemysł francuski na skutek braku sił roboczych. I oto celem zaspokojenia palących potrzeb rodzimego przemysłu, Francja znalazła się w konieczności sprowadzenia setek tysięcy robotników z Belgji, Polski i Czechosłowacji.

Obecnie immigracja do Francji znajduje się w pełni rozwoju, aczkolwiek jest jeszcze nieusystematyzowana i dość chaotyczna.

Rozpoczęła się mniej więcej przed stu laty, gdyż dane statystyczne 19 wieku świadczą o wyższej skali immigracyjnej do Francji w porównaniu z innymi krajami. W dobie obecnej fala immigracji do Francij jest zjawiskiem tak znamiennem i doniosłem, że mimo konieczności życiowych, jakie ją wywołały, zatrważa społeczeństwo francuskie. Liczba urodzin, skala przyrostu ludności spada bez przerwy i zdaje się, że niema sposobu na usunięcie tego groźnego zjawiska.

Dlatego też wszystkie usiłowania rządu idą po drodze zmniejszenia raczej śmiertelności, która jest we Francji stosunkowo dość duża. Według danych z 1921 roku śmiertelność we Francji wynosiła 177 wypadków na każdych 10.000 mieszkańców, wówczas gdy w Niemczech na tę samą ilość notowano zaledwie 148 wypadków, w Anglji — 121, w Holan-

HEL. ROMER.

Śmierć szkoły.

III.

Mniej więcej w takich, powyżej wymienionych warunkach psychicznych i politycznych, powstała i szkółka w Karolinowie, dworze parafji Komajskiej, święciańskiego powiatu. Ludność, katolicy białorusini, do rosyjskiej oświaty szkół ludowych, obsadzonych przez pijaków i brutali bijących dzieci, prawosławnych w dodatku, nie miała pociągu. Swieciły rzec można pustkami, ku uciesze „nastawników", mających więcej czasu na hulanki; o białoruskiej oświacie, zaczynającej dawać jakieś znaki życia, nie wiele tam wiedziano, do polskiej natomiast, ściśle związanej w tej miejscowości z kościołem i Jego obrzędami, ludność odnosiła się życzliwie, a nawet niejednokrotnie czynnie sympatje swoje zaznaczała. Dla dzieci zaś wiejskich, ówczesnych, przed laty 25 ciu powiedzmy odrazu że szkoła, w najprymitywniejszej formie prowadzona, stała się jakiemś wyznaczonem miejscem, przedsionkiem raju i jedyną w ich okropnem zimowem bytowaniu rozrywką i przyjemnością. Bowiem wyobrazić sobie trudno czem było istnienie dziecka chłopskiego do 10—12 roku życia w wiosce, albo nawet i dworskiego, parobczańskiego we dworze.

Rodzice żałują na buty i kożuch, więc albo przeziębiać się i kostnieć z zimna, wylatując boso i w parciance na mróz i śnieg, albo spędzać kilka miesięcy w chacie, czasemi jeszcze w owe czasy „kurnej", w zaduchu kwaśnego chleba, kapusty, kur, parsiuków, nie wietrzonych kożuchów, zaopatrzonej obficie w pasożyty, ciemniawej, zadymionej. Było to życie zwierzątek, spędzających w półśnie w ciepie leżanki na piecu, większą część owych zimowych miesięcy. Ale ponieważ były to jednak istoty ludzkie, więc możność wyrwania się co dzień na kilka godzin z tej przygnębiającej atmosfery i przebywania w świetle, czystości, w zapoznawaniu się z nowymi, niewidzianemi nigdy rzeczami i czynnościami, stanowiło dla tych dzieci źródło pochłaniającego je zaciekawienia i przywiązania.

Z początku uczyły się prawie tylko dzieci dworskiej służby, ale te bez wyjątku. Nie zdarzyło się, by ktoś się wyłamał z pod tego „przymusu szkolnego". Co więcej, były fakty, że przychodził się umawiać nowy parobek i na pytanie, czemu rzuca dwór, w którym dotąd służył, odpowiadał, że chce by jego dzieci się uczyły, a słyszał, że w Karolinowie jest szkoła. Kilka znów razy, z tych czy innych przyczyn, parobek chciał odejść i zmienić miejsce, a na to dzieci podnosiły tak nieopisany lament, płacz i gwałt, że „zbuntowany" najemnik przychodził do rządcy wzruszając ramionami, że... „nadto dzieciuki płaczo za to szkoło, nogi całujo, żeby zostać, to już... nie wiem jak z nami będzie?"

Powoli zakres nauki się rozszerzał, przybyło trochę dzieci starszych z wioski Jodowce, najzdolniejsze i najchętniejsze. Wytworzyły się też kursy wieczorne dla starszych parobków, nieżonatych, którzy kupując naftę do lampek, oczy wypatrywali na elementarzach i zeszytach, kreśląc w pocie czoła koszlawe kulfony, mające zostać z czasem literami.

Stało się w tym dworze modą umieć czytać. Uczyli jedni drugich. Analfabeci oddawali się dobrowolnie na pastwę posiadającym tajemnicę czytania i pisania i umęczali się gorliwie przez całą zimę, by potem złożywszy rodzaj egzaminu, otrzymywać książki do nabożeństwa, czy obrazy na ścianę, na pamiątkę.

W 1902 r. zmarł w Karolinowie, mieszkający tam od lat 20 stu Florjan Danowski, sybirak, dwa razy skazany na wędrowanie w kajdanach: raz za braci Dalewskich w 48, do kopalni nerczyńskich, po otrzymaniu 2,000 rózeg w kazamatach wileńskich, potem w 63 do Tobolska, po długiem więzieniu u Dominikanów. Człowiek ten, którego życie i postać godna jest eposu i dłuta mistrza, żył i po powrocie do kraju, cichą, ale nieustępliwą walką ze wszystkiem co rosyjskie. W powstańczych pieśniach, które drżącym, lecz przejmującym głosem śpiewał, w opowieściach o zdarzeniach i uczuciach wstrząsających do głębi duszą naszą, młodzieży, która go kochała i wielbiła, w poglądach na stosunki w koło, były nakazy moralne, przyjmowane przez niektórych z pośród naszego grona w całej rozciągłości. Niewiele gadając o hasłach, ideałach i poświęceniu się dla zasad, które muszą być niezłomne, potrafił wpoić je na wieki w tych, co bliżej niego stali. Zajmował się dużo i skutecznie oświatą w koło siebie, rozdawał książeczki, gazety; szkółka dzieci, szopka na Boże Narodzenie przez nie grywana, były to ostatnie rzewne radości jego męczeńskiego fizycznie i moralnie żywota. Bo co ten cichy, nieznany bohater, wycierpiał po powrocie na Litwę, za którą dał krew i wolność, na widok ołowianego jarzma wrogów i trwożnej niechęci rodaków do czynu, w którym brał tak gorący udział... Inna to zresztą sprawa... Dość, że umierając, zostawił swych parę wygnańczych groszy na oświatę i prosił by dzieci, które tak kochał, modliły się i śpiewały przy jego trumnie. Śpiewały mu też wszystkie pieśni ulubione... Mieszkanie jego w oficynie, dwa spore pokoje stały się, na pamiątkę i ku czci tej pięknej, tak szlachetnej postaci, szkołą o większym zakresie. Dzieci chodziło ze 30, wioskowe i dworskie, dwa oddziały.

Zakres udzielanej nauki, w programie, którego dyletanctwo ratowała jedynie gorąca chęć niesienia światła prawdy i wiary w inną przyszłość, programie opracowanym własnym, domowym konceptem, obejmował dwa lata, poczem uczeń obowiązany był: uczyć innych gdzie tylko może i przychodzić perjodycznie po książki i gazety do czytania.

Zdarzało się, że najmowano takich naszych dwuletnich uczniów, do odległych wiosek na „nauczycieli" i tam hen, powstawało znów, małe, drobne ognisko światła. Fakt, że byli tacy co zarabiali nauczając innych. Ogromnie zachęcił starsze ponad lat 13—16, by dopełniać swe pierwotne wykształcenie, i ci przychodzili dość często po nowe książki, wiadomości, lub posady pedagogiczne.

Rok 1905 miał przynieść nowy, świetny rozwój całej tej organizacji.

STRZĘPKI.

Złote myśli o złotym.

Kiedy p. Minister Skarbu zabrał się do dzieła sanacji naszego pieniądza, którego koroną stał się złoty, wtedy, uderzając obuchem podatkowym w kieszenie obywateli, zapomniał o jednym: o złotym środku. Skutkiem takiej polityki złoty polski stał się złotym cielcem, któremu na ofiarę złożono rolnictwo, przemysł i handel. Nie dziw, że dostał zawrotu głowy z przejedzenia... Obecnie (oby nie zapóźno) nastąpiło otrzeźwienie. Złoty humor p. Grabskiego zniknął bez śladu, bo złote polskie stały się równie rzadkie w obiegu jak złoterybki, w wyschniętem akwarjum.

Nad uzdrowieniem i nad ratowaniem złotego ma radzić szereg najtęższych głów w kraju. Oby myśląc nad złotym nie stały się głowami do pozłoty.

A te wszystkie bolączki dzisiejsze zaczęły się z chwilą, kiedy marka „zniknęła jak sen jaki złoty", nad czem słusznie w proroczem widzeniu ubolewał jeden z naszych wieszczów.

Złote serce dyktowało mu snać te złote słowa...

Kuba.

dji — 111, w Australji zaledwie 92, czyli dwa razy mniej niż we Francji. Niezawodnie ogromną rolę w obniżeniu śmiertelności w innych krajach odegrały warunki sanitarne i hygieniczne, ochrona pracy kobiecej i dziecięcej. Pod tym względem Francja została w tyle w porównaniu z innymi państwami. To też obecne ministerstwa pracy i hygieny społecznej wytężają pracę w tym kierunku. Zanim jednak wszystkie ministerjalne projekty przyniosą jakieś widoczne rezultaty, Francja zostanie nadal krajem nowoczesnej immigracji.

Dziesięciolecie gimnazjum litewskiego w Wilnie.

W niedzielę wieczorem, dn. 18 b. m. w sali Klubu Kupieckiego odbyła się uroczystość 10 lecia gim. litew. w Wilnie. Uroczystość rozpoczął przemówieniem i czytaniem historji powstania i rozwoju gim. dyrektor p. *M. Szyksnis*. Po nim zabrała głos p. profesorowa *Michałowa Biržyszkowa*, która przybyła z Kowna, przemówienie jej było wysoce nastrojowe, wywołało burzę oklasków. Trzeba zaznaczyć, że p. Biržyszkowa jest żoną pierwszego dyrektora tego gim., które obchodziło swoje 10-cie.

Od Białorusinów przemawiał ks. *Ad. Stankiewicz*, od Żydów dr. *Szabad*, adwokat *Stef. Mickiewicz* i inni. Wszystkie mowy nosiły ściśle charakter okolicznościowy i apolityczny.

Po mowach nastąpił dział koncertowy, sprezentowany przez uczenice i uczniów gim. litew. Wśród uczennic, które śpiewały, wyróżniła się swoim niezmiernie sympatycznym głosem p. *Valuszysówna*, zaś p. *Patopowiczówna* dobrą szkołą. Szczególną sympatję zdobył p. *Bielinis*, posiadający wielce obiecujący głos. Młodsze klasy również godnie dotrzymały placu starszym: popisy gry fortepianowej *Bilunasówny* i *Alseiki*, przez dobre opanowanie klawiatury i śmiałe uderzenia, znalazły uznanie u słuchaczy.

Balet dziecinny, kierowany przez p. *Kwiatkowską*, wypadł bez zarzutu, zaś narodowy taniec litewski (*Suktinis*) porwał publiczność; wyróżniła się w tym tańcu para *Bilunasówna* — *Kwietinisówna*.

Popisy chóru, pomimo, że on składa się z dobrego i licznego materjału, jednak wypadły blado. Kierownik prowadził chór „za sucho" i nie zdołał go należycie opanować.

Na tym właściwie skończyła się uroczystość, która nosiła charakter miły i gościnny. Natomiast młodzież szkolna ochoczo rozpoczęła drugą część programu tańcami, nie żałując nóg.

Wśród gości ze sfer polskich widzieliśmy senatora *Krzyżanowskiego*, prof. *Otrębskiego*, zastęp. Kuratora p. *Federowicza*, redaktora „Kurjera Wileńskiego" p. *Batorowicza*, adw. *Stef. Mickiewicza*, państwa *Jacynów* i innych.

Czem gorszy „Autodor" od „Autopolu", „Autoruchu" lub „Autobusu".

Otrzymujemy poniższy głos rozpaczy z prośbą o zamieszczenie.

„Na wiosnę r. b. wobec ogólnego zastoju, i stagnacji, grupa dorożkarzy, należących do Chrześcjańskiego Związku Zawodowego utworzyła spółkę składającą się z 85 udziałowców i urochomiła trzy autobusy. Spółka została zarejestrowana pod nazwą „Autodor". Z osiągniętych 8.500 zł. nabyto 3 auta, za które częściowo opłacono gotówką, resztę zaś wekslami. Udziałowcami są sami dorożkarze, którzy uprawiali i uprawiają fach dorożkarski, lub ci którzy, wobec trudności ekonomicznych musieli powyzbywać się dorożek i koni, lokując ciężko osiągnięte oszczędności w spółce.

Na wstępie spotkali się z ogromnem poparciem władz municypalnych i administracyjnych, zwłaszcza w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, lecz dzięki zabiegom innych firm reprezentujących duży kapitał, jak firma „Autoruch" i inne—firma dorożkaży napotkała na ogromne trudności, zwłaszcza dzięki zabiegom niejakiego Lidowskiego. Dzięki temu odmówiono w udzieleniu zezwolenia kursowania jednego z trzech aut w ciągu miesięcy letnich na linji Plac Katedralny — Pośpieszka, robiono i robi się najordynarniejsze obstrukcje przez zatrzymywanie aut „Autodoru", wysadzania pasażerów i zabieranie im ich rozkładu jazdy, obstawiania jednego auta „Autodor" dwoma „Autopolami" lub „Autoruchami", z których jedno idzie naprzód zabierając pasażerów z opóźnieniem tak, że idący tuż za nim w swoim czasie „Autodor" idzie niemal pusty, zaś idący za nim następny wóz konkurencyjnie nie pozwala na wstrzymywanie się. (Wymijanie nie jest odosobnionym faktem — ostatnio 8 b. m. wieczorem na ulicy Mickiewicza tenże Lidowski, tytułujący się „kontrolerem ruchu samochodowego z ramienia Delegatury Rządu" wobec policjanta № 450 i szofera Szorkina i konduktora Szabanowicza kazał zatrzymać się autobusowi „Autodor", idącemu o swoim rozkładzie, polecając zabrać jego rozkład idącemu „Autopolowi". Tenże, Lidowski w lipcu na moście na Antokolu zatrzymał autobus „Autodor", każąc wysiąść jadącym, a szoferowi z linji się wycofać i t. p. i t. p.). Na odbytem zebraniu delegatów firm autobusowych w dniu 29 go września r. b. Lidowski oficjalnie oświadczył, że firmę „Autodor" należy zgnębić i nawoływał do wytężonej współpracy.

W takich warunkach prowadzi wytężoną pracę spółka "Atodor", reprezentująca 85 udziałowców po za rodzinami należącymi do ludzi, którzy w ciągu długich szeregu lat pracowali, jako skromni dorożkarze służąc mieszkańcom, skazani dziś na wymarcie wobec konkurencji maszyny z koniem. I czy nie słusznem byłoby im pomódz i udogodnić w zdobyciu nowego warsztatu pracy, który po za dwoma szoferami zatrudnia samych dorożkaży, nie mających dziś już ani koni, ani dorożek. Tak by się zdawać mogło, jednak władze nasze stoją na innem stanowisku — zamiast udogodnić — utrudniają, a nawet bardziej faworyzują firmy, których właścicielami są obcokrajowcy („Autoruch"), którzy zdobytą gotówkę wywożą za granice. Na zimę, gdy ruch na linji Antokol — Pośpieszka jest minimalny, przerzuca się autobusy „Autodoru", każe się je wycofać z głównej linji Zwierzyniec—Dworzec Kolejowy, by tem łatwiej dać możność innym spółkom wzbogacić się, a przez to samo firmę „Autodor" zgnębić.

Gdzie należy szukać poparcia i słusznego rozstrzygnięcia, kiedy w kraju swoi i dla swoich są niesprawiedliwi, wywołują szemranie, narzekanie, sarkanie, pociągające niechęć i pesymizm. Firma „Autodor" za swoje auta należności nie wypłaciła, płaci odsetki i wegetuje, cóż mówić gdy zepchnie się je na najgorsze linje komunikacji, przez co nie da się możności wybrnięcia z trudnej sytuacji. Może władzom zwierzchnim zależy na powiększeniu bezrobocia i udzielaniu zasiłków z pustej i tak kasy Skarbu Państwa. Jeżeli tak—to napewno cel zostanie osiągnięty, bo idzie tu o 85 rodzin, które będą pokrzywdzone. Może niniejsze poskutkuje i władze odpowiednie zechcą wejrzeć i sprawiedliwiej poczynania dorożkarzy potrąktuje, może przestaną faworyzować firmy inne i narówni uwzględniać będą dążenia wszystkich. Może...

* * *

Zdaniem naszem sprawa poruszona rzeczywiście wymaga oświetlenia. O ile fakty przytoczone są prawdziwe—dowodziłoby to niedopuszczalnej stronniczości ze strony władz nadzorujących ruch uliczny. A może sprawa polega na nieporozumieniu. Radzibyśmy otrzymać w takim razie rzeczowe sprostowanie. W każdym razie mniemamy, że skoro firmom konkurencyjnym dano koncesje — to należy je w równomiernych warunkach postawić.

W sprawie rozbudowy m. Wilna.

W ostatnich tygodniach wpływają do magistratu coraz częściej podania o pozwolenie na budowę domów. Za czasów rosyjskich istniał plan rozbudowy miasta zatwierdzony przez rząd rosyjski w Petersburgu i według tego planu postępowała rozbudowa m. Wilna naprzód. Obecnie jednak plan ten jest anachronizmem. Magistrat jednak pomimo, że na sporządzenie nowego planu miał czas od 1919 r. nic w tej materji nie zrobił, uważając tę sprawę za niedostatecznie aktualną i za zbyt kosztowną. I w tej chwili, kiedy coraz częściej wpływają do Komisji Technicznej podania o pozwolenie na budowę domów, wydaje ona te pozwolenia poomacku, z braku jakichkolwiek konkretnych wskazówek. I tak na zapytanie jakiej szerokości ma być zabudowywana jeszcze ulica Dąbrowskiego — Komisja nie wie czy ta szerokość ma wynosić 15 czy 20 metrów. Nic więc dziwnego, że obywatel budując dom stara się jaknajwięcej zająć placu przeznaczonego siłą rzeczy na ulicę. Tworzą się w ten sposób ulice kręte, rażące swą dysharmonią, tak przykre robiące wrażenie na przybyszach. Czas najwyższy, by wreszcie wziął się magistrat do opracowania odpowiedniego planu rozbudowy i by wydając pozwolenia na budowę nowych domów wiedział czego się ma trzymać. (zd)

NA MARGINESIE.

Pan Cat w nowej roli.

Dotychczas znaliśmy p. *Cata* jako egzotycznego publicystę egzotycznego organu naszych domorosłych monarchistów.

Obecnie p. *Cat* przedstawił się w zupełnie nowej, dotychczas nie znanej nam jeszcze roli,—w roli egzotycznego intryganta.

Skąd naprzykład wiadomem jest redakcji „Słowa", żeśmy czytali zamieszczone tam stylistyczne elukubracje p. *Cata*, o których dowiadujemy się z niedzielnego „Dziennika Wil." i skąd te wnioski, że wytknięcie lapsusów jakie zdarzyły się „Słowu"— podyktowane zostały zemstą.

Czyżby dziwne, a nawet, mówiąc grzecznie, śmieszne wystąpienie niedzielnego „Słowa" pod naszym adresem było spowodowane intrygami p. *Cata?*

A może mamy tu do czynienia z telepatją monarchistyczną. Jeżeli tak—to winszujemy nowych zdolności.

Nie przypuszczamy bowiem, żeby „Słowo" zachorowało na manję prześladowczą.

Jednocześnie musimy wyrazić „Słowu" współczucie, z powodu zapowiedzi, że już za parę tygodni przestanie wychodzić, oraz poinformować jego redaktora, iż interpelacja jego u p. prokuratora Hołowni odniosła najzupełniejszy sukces, gdyż wczoraj o g. 7 wiecz. zjawiła się w naszej redakcji policja celem skonfiskowania... piątkowego numeru „Kurjera".

Niestety, ku smutkowi „Słowa"— konfiskaty nie dokonano, gdyż było już.. troszeczkę zapóźno....

Przegląd prasy.

Znachorstwo fałszywego fiskalizmu. Źródła oszczędności — jako czynnik ekonomiczny. Zabezpieczenie ich przed niedołężną gospodarką. Inteligencja demokratyczna — do czynu!

Sprawa choroby gospodarczej, na którą zapadliśmy, a która przeszła w stan chroniczny — nie schodzi ze szpalt prasy.

„Dziennik Poznański" organ ziemian wielkopolskich, atakuje ostro politykę gospodarczą p. Grabskiego, Czytamy tam:

Minister Skarbu, który w dzisiejszej sytuacji wyczerpania organizmu gospodarczego państwa w sposób biurokratyczny przykręca śrubę podatkową na obywatelach, nie wyczuwając, jak dalece anachronizmem w dzisiejszej możności płatniczej obywateli jest nakaz płacenia podatku, gdy kasy obyw. są od tygodni puste, naraża się tylko na lekceważenie i bierny opór w spełnianiu obowiązków przez najlepszych obywateli kraju. Dochodzimy bowiem do absurdu, wyrażającego się w lapidarnem określeniu, „z próżnego nie naleje", a p. minister skarbu zadowolony jest, że mu na papierze aktywa bilansu pokrywają się passywami, i w szumnie brzmiących komunikatach skarbowych cieszy się, że podatki pokryją dziurę w bilansie skarbowym państwa.

Wszystko to, cośmy wyżej powiedzieli, każe nam przypuszczać, że obecny włodarz naszego skarbu nie orjentuje się należycie w koniecznej djagnozie naszej choroby przesileniowej i przez fałszywie nastawioną politykę fiskalną potęguje jeszcze trudności gospodarcze naszego życia gospodarczego.

Na stan taki pismo znajduje następującą radę:

Sytuacja jest groźną. Dalecy jesteśmy od braku wiary w siły żywotne naszego narodu. Lecz znaleść się musi mąż stanu o silnej ręce, który potrafi opanować sytuację przez ułożenie racjonalnego programu gospodarczego i w związku z tem przez reformę systemu podatkowego. Społeczeństwo już dzisiaj nie da się uśpić wiecznym optymizmem, lecz domagać się musi, aby nareszcie przestano eksperymentować, a przystąpiono do rzeczywistej sanacji życia gospodarczego.

„Kurjer Warszawski" widzi sanację naszego życia gospodarczego w niewyczerpanych źródłach oszczędności. Autor artykułu dość trafnie charakteryzuje konstrukcyjne czynniki naszej gospodarki

Wszystko, co stoi na przeszkodzie zwiększenia wydajności, bez względu na to skąd pochodzi i z jakich pobudek wynika, jest czynem przeciwoszczędnościowym, przeciwekonomicznym, współdziałała bowiem nędzy i zanikowi tej kultury, w imię właśnie kultury częstokroć podejmowane bywa.

Oszczędzać—znaczy nie trwonić; oszczędzać—znaczy wykorzystać posiadane środki do granic możliwości; oszczędzać znaczy innemi słowy rozsądnie i opatrznie gospodarzyć, administrować wszelkim gospodarstwem wielkim, jak całe państwo, małym jak elementarne gospodarstwo rodziny.

Lecz oszczędność, krwawica narodu musi być złożona przedewszystkiem w odpowiednie ręce administratora.

Zagadnienie oszczędności w Polsce—to nie luzem stojący, od innych niezależny epizod o zabarwieniu ekonomicznem. To nie sprawa wskazywania społeczeństwu wygodnej ścieżki ku takiej kasie państwowej, ku takiemu bankowi prywatnemu, ku takiej instytucji przemysłowej. To sprawa skarbców, zabezpieczonych od znacznie szkodliwszych, bo powszechniejszych, niż pożar i włamanie czynników destrukcyjnych — od niedbałej, nieoględnej i niedołężnej gospodarki—stokroć, niż blacha stalowa, potężniejszym pancerzem—dobrą administracją. To sprawa gruntownej sanacji całego naszego życia gospodarczego; gruntownej zmiany w najwyższym stopniu niezdrowego stosunku wielu osób i instytucji i do grona własnego i społecznego, do pracy indywidualnej i zrzeszonej, do rządu, do państwa.

„Kurjer Lwowski" zajmuje się sygnałami przedwyborczemi ostrzegając polską opinję demokratyczną, że nadchodzi czas, kiedy trzeba pomyśleć o przygotowaniu się do nowego egzaminu wyborczego.

Inteligencja polska musi zawczasu pomyśleć o programie i o własnych drogach taktycznych. Nie wolno jej, w imię jej własnych interesów, zaprzepaszczanych przez grupy klasowe, stać się tylko biernym widzem zapasów wyborczych.

Inteligencja demokratyczna, jako najważniejsze ogniwo społeczne między kapitał styczną i skartelowaną górą, a nieskrystalizowaną jeszcze masą wsi i miasteczek, będzie miała w chwili wyborów klucz do całej sytuacji. Jeżeli się zorganizuje i działać będzie według jednolitego planu, może odrazu wygrać kampanję i powetować wszystkie straty.

Musi się jednak wyrzec swego dotychczasowego indeferentyzmu politycznego i musi się przyznać otwarcie do swej „kastowości", która bodaj czy nie jest najpotrzebniejszą w państwie.

A działać trzeba szybko, bo: *tarde ventibus—ossa!*

KRONIKA.

Wtorek 20 Październ.	Dziś—Ireny P. M. Jutro—Urszuli i Towarz. Pp. M. Wschód słońca— g. 6 m. 09 Zachód „ — g. 4 m 32

URZĘDOWA.

— **Wyjazd p. Kuratora.** Dnia 18 b. m. pan Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego, dr. Antoni Rynkiewicz, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępstwo objął p. dr. Zygmunt Fedorowicz, naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego.

MIEJSKA.

— **Praca przy spisie ludności.** Jak się dowiadujemy, praca przy spisie ludności, który ma się odbyć dn. 1 go stycznia 1926 r., jest honorowa i tylko w wyjątkowych wypadkach zwracane będą osobom zajętym przy spisie ustalone djety ewentualnie wynagrodzenia. (a. k.)

— **W sprawie zniżki cen na chleb i mąkę.** Dziś, to jest dnia 20 b. m. odbędzie się w lokalu Urzędu do walki z lichwą i spekulacją,—posiedzenie komisji mączno-piekarnianej, której zadaniem będzie przeprowadzenie kalkulacji cen na chleb i mąkę i przyjęcie odpowiednich zasad, na których możnaby było oprzeć właściwą cenę. Przypuszczać należy, że po przeprowadzeniu tej kalkulacji nastąpi zniżka cen na chleb, bułki i mąkę, których cena w stosunku do ceny zboża jest niewspółmiernie wysoką. (zd.)

— **Nowa podwyżka ceny cukru.** Komisja, powołana przez Komitet Ekonomiczny w Warszawie do zbadania kalkulacji ceny cukru, która zgodziła się z argumentami przedstawionymi jej przez trust cukrowniczy — zamierza przedstawić Komitetowi Wykonawczemu wniosek o zatwierdzenie nowej podwyżki ceny cukru o 10 zł. na worku. Naszym zdaniem ta podwyżka niema absolutnie racji bytu, gdyż cena dotychczasowa cukru jest i tak bardzo wygórowaną. (zd)

— **Udział związków komunalnych w utrzymaniu policji.** Zgodnie z ustawą z dnia 22-go lipca 1925 r. która zniosła obowiązek związków komunalnych utrzymywania w jednej czwartej części policji, domagając się równocześnie opłaty zaległości jakie powstały do tej daty — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyda w najbliższych, dniach rozporządzenie, ustalające sposób opłaty zaległości przez Ziemię Wschodnie, które z powodu zbyt złego stanu ekonomicznego nie są obecnie w stanie opłacić jednorazowo należną sumę. (zd.).

Z SĄDOWNICTWA.

— **Sprawa sądowa o pojedynek.** Dnia 19-go b. m. w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpatrywano sprawę znanych w Wilnie pp. Landsberga b. współpracownika „Pacific" i obywatela ziemskiego Czapskiego, oskarżonych o pojedynek. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący obu na dwa tygodnie twierdzy z zawieszeniem kary na trzy lata. Przewodniczący p. prezes Owsianko. Oskarżał prokurator Jankiewicz. Obronę wnosili adwokaci Jasiński i Raczkiewicz. (a. k.).

SPRAWY GOSPODARCZE.

— **Kiedy będą wycofane papierowe 1 i 2 złotówki.** Minister Skarbu p. W. Grabski na zasadzie art. 3 i 4 ustawy z dnia 23 go czerwca 1925 r., o uzupełnieniu rozporządzenia prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 14-go kwietnia 1924 r. o zmianie ustroju monetarnego zarządził co następuje: bilety zdawkowe wartości 1 i 2 złotych z napisem „Bank Polski" z datą 28-go lutego 1919 roku tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31-go grudnia 1925 roku i poczynając od 1 go stycznia 1926 r. do 30-go września 1926 r. wymienione bilety zdawkowe będą przyjmowane przy uiszczeniu wszelkich należności i wymieniane będą w centralnej kasie państwowej, kasach skarbowych oraz w oddziałach Banku Polskiego na bilety zdawkowe, oraz bilony będące w obiegu.

Natomiast po dniu 30 go września 1926 r. ustaje obowiązek wymieniania powyższych biletów zdawkowych. (l).

OPIEKA SPOŁ. I OCHR. PRACY.

— **Poszukują pracy.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy notuje w swej ewidencji następujące osoby, które poszukują pracy na wyjazd w kraju: 1) kowali 47; 2) elektrotechników 8; 3) drukarzy 19; 4) stolarzy 21; 5) cieśli 16; 6) szewców 17; 7) pracowników komunikacji 11; 8) oficjalistów rolnych 20; 9) nauczycieli 21; 10) biuralistów 149; 11) techników 14; 12) subjektów handlowych 23; oraz innych 293 osoby. (l)

ZE SZKOLNICTWA.

— **Na Kursie hadlu drzewem i ziemiopłodami** przy Liceum Handlowem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy rozpoczęły się wykłady dnia 5 bm. Wykłady objęli znani miejscowi zawodowcy, mianowicie: na Wydziale handlu ziemiopłodami pp. J. Formanowicz, dyr. Pozn. Banku ziemian (technika handlu ziemiopłodami), P. Leszczenko prof. Naukowego Instytutu Rolniczego (towaroznawstwo ziemiopłodów), inż. St. Małyszczyński, (technika młynarstwa); na Wydziale handlu drzewem: pp. prof. J. Manasterski, (towaroznawstwo drewna i jego produktów), J. Podczaski, dyr. Tow. Handl. Przem. „Lasmet" (technika handlu drzewem), J. Węglowski, kier. wydziału Państw. Dyrekcji lasów, (encyklopedja leśnicza), Wigura, Dyr. Tow. Handl. Przem. „Lasmet" (technika tartacznictwa); na Wydziale ogólno handlowym: pp. O. Słapa sędzia, (prawo handlowe), Tombiński, dyr. Związku Fabrykantów, (reklama), i profesorowie Liceum Handlowego (technika handlu, arytmetyka kup., korespondencja, księgowość, geografja gosp. i inne).

Wszyscy słuchacze kursu odbywają równocześnie praktykę w miejscowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, wobec czego kurs ten daje nie tylko teoretyczne ale i gruntowne praktyczne wiadomości, co daje gwarancję, że absolwenci jego będą faktycznie wybitnymi specjalistami, tak bardzo po-

trzebnymi w dwóch najważniejszych gałęziach naszego handlu. Dlatego instytucja ta, jedyna na ziemiach polskich, zasługuje na pełne poparcie, a młodzież, która nie chce iść utartemi drogami, pewinna skorzystać z tej uczelni aby dostarczyć krajowi dzielnych pionierów w dziedzinach handlu najbardziej opanowanych przez obce żywioły.

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Zapotrzebowanie na robotników. Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy wpłynęło zapotrzebowanie na robotników na wyjazd do Francji, na 7-em robotnic—tkaczek, oraz w kraju, na wyjazd do Brześcia nad Bugiem, na 4 krawców i 2 szewców. Jednocześnie zaznacza się, że muszą być to rzemieślnicy pierwszorzędnej ręki ze świadectwami pracy. (l)

— Ilość robotników przy inwestycjach wileńskich. Przy robotach inwestycyjnych na terenie m. Wilna pracuje obecnie 260 robotników, którzy zostali przyjęci przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. (l)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— W sprawie „Tygodnia Akademika". Delegat Rządu wydał pismo okólne do wszystkich Starostw i p. Komisarza Rządu na m. Wilno w sprawie jaknajsilniejszego poparcia przez władze państwowe i samorządowe „Tygodnia Akademika". (a. k.)

SPRAWY PODATKOWE.

— W sprawie podatków miejskich. Dla uniemożliwienia nieporozumień z sekwestratorami, Magistrat zwraca uwagę płatników na to, że w razie, jeżeli płatnik, otrzymawszy wezwanie sekwestratora, wnosi w przeciągu trzech dni należną kwotę do kasy miejskiej lub wręcza ją sekwestratorowi przy powtórnem jego przybyciu, to powinien zapłacić sekwestratorowi za wezwanie ćwierć ($^1/_4$) procentu od zaległości nie mniej jednak niż 50 groszy i nie więcej niż 250 złot.

Jeżeli jednak płatnik i przy powtórnem przybyciu sekwestratora należnej sumy nie opłacił, to sekwestrator przystępuje do czynności egzekucyjnych i w tym wypadku płatnik ponosi koszta za takowe w rozmiarze pięciu (5) procentów od zaległości i w każdym razie nie mniej jak jeden złoty.

Odsetki za opóźnienie opłat wynoszą jak wiadomo 4 proc. miesięcznie. (l)

U LITWINÓW.

— Nowe stowarzyszenie. Minister Spraw Wewnętrznych decyzją z dnia 5.X 1925 r. zalegalizował na podstawie art. 12 Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich „Towarzystwo Litewskie św. Kazimierza wychowania młodzieży i opieki nad nią" z siedzibą w Wilnie i terenem działalności na obszarze całej Rzeczpospolitej. (a. k.)

RÓŻNE.

— O Reducie. W sobotę wieczór, w prywatnym mieszkaniu wobec licznie zgromadzonej elity inteligencji wileńskiej, wygłosił p. Osterwa zaimprowizowany odczyt o celach i zadaniach Reduty. Mówił, o czem wiemy już z dawniejszych o niej artykułach, o ideologji teatru tego, ze współczesnym kabotynizmem nie mającego nic wspólnego.

Opowiadał o wspaniałych ideowych rezultatach objawów na prowincję, o tłumach ludzi śledzących z zapartym oddechem akcję gry Przepióreczki Żeromskiego i chłonących w duszę szlachetną czystość i idealizm przemawiający do nich ze sceny. Zapewnił nas p. Osterwa, że moralne zdobycze, które jego zespół osiągnął, wynagradzają Reducie wiele przykrości dotkliwych i niespodzianych, jakie ją obecnie spotkały. Bowiem obiecywane tak hojnie i terminowo subwencje zawiodły, obiecywane na pewno lokale nie zostały zespołowi oddane i teraz musi się to jedyne w swoim rodzaju zrzeszenie artystów ideowych, stanowiących jakby jedną rodzinę, gnieździć w rozbiciu i poniewierce w przygodnych mieszkaniach. Gmach na Pohulance, dzięki liście paskarskiemu komornemu, jakie zmuszono p. Osterwę płacić nie jest jeszcze gotów, nastąpi to dopiero w najbliższych tygodniach. Otwarcie rozpocznie się Wyzwoleniem Wyspiańskiego.

Z PROWINCJI.

— Strajk robotników budowlanych. Dnia 17-go b. m. wybuchł strajk robotników budowlanych w Helenowie. Strajk objął wszystkich robotników firmy „Budkres", tak w Mołodecznie jak i w Krasnem nad Uszą. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy żądają wypłacenia zaległych im poborów. Przebieg strajku na razie spokojny, lecz postawa robotników nie otrzymujących od dłuższego czasu należnych im poborów jest wyzywająca. (a. k.)

— Niezmordowani. W nocy z dnia 18 na 19 b. m. na terenie budowy koszar w Mołodecznie nieznani osobnicy rozrzucili odezwy, podpisane przez Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji komunistycznej, zatytułowane „Przeciw burżuazji wszechświatowej". Odezwy te zostały natychmiast przez władze bezpieczeństwa skonfiskowane. (a. k.).

WYPADKI i KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Na występach gościnnych. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż kradzieży u d-ra Karnickiego, przy ul. Mickiewicza 28, w nocy z 26 na 27 VII r. b. dokonał Rabinowicz Josel, złodziej przyjezdny z Warszawy. Skradzionych rzeczy nie odnaleziono. Zaaresztowanego Rabinowicza z aktami skierowano do sędziego śledczego.

— 10 kur przepadło. Dn. 18.X o g. 5, dokonano kradzieży 10 kur wart. 50 zł. na szkodę Włodzimierza Archangielskiego, zam. przy ul. Krótkiej 5. Podejrzenia brak. Doch. w toku.

— Czego nie kradną. Dn. 18.X o g. 22 dokonano kradzieży pościeli, wart. 40 zł. na szkodę Starcismana Owsiejusza, zam. Kalwaryjska 55. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku

— Biżuterja wart. 1000 zł. Dn 18.X o g. nieust. skradziono biżuterji wart. 1000 zł. Sędzigorowi zam. Lubelska 5.

— W klubie kupieckim? Dn. 18.X, w klubie kupieckim, przy ul. Mickiewicza 33-a dokonano kradzieży papierosnicy srebrnej, wartości której narazie nie ustalono, na szkodę Michała Józefowicza, zam. przy ul. św. Jakóbskiej 6.

— Dn. 17.X o g. 19 dokonano kradzieży bielizny i pościeli, wart. 90 zł. na szkodę Julji Leszczyńskiej, zam. przy ul. Filareckiej 29. Podejrz. brak. Doch. w toku.

— Ładne „nieporozumienie". Dn. 18.X o g. 16 m. 20 usiłował pozbawić się życia przez poderznięcie gardła brzytwą Sołtanowicz Adam, lat 70, zam. Raduńskiej 18. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło desperata do szpit. żydowskiego. Stan nie zagrażający życiu. Przyczyną targnięcia się na życie — nieporozumienia rodzinne.

Na prowincji.

— „Krowę z chlewu". W nocy z 12 na 13 bm. z niezamkniętego chlewa skradziono krowę, wart. 200 zł. na szkodę Borejki Franciszka, zam. we wsi Grygajcie, gm. Mickuńskiej. Poszuk. zarządzono.

— Icek bez konia. W dn. 15 b m. o g. 19 z niezamkniętej stajni skradziono konia, wart, 150 zł. na szkodę Sołowiejczyka Icka, zam. w m. Ignalino. Poszuk. zarządzono.

— Skutki nieostrożności. Dn. 14 bm. o g. 15 m. 30 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu wybuchł pożar w łaźni Kozakiewicza Antoniego. zam. we wsi Magda, gm. Krasnosielskiej. Ogień się przerzucił na inne zabudowania i zniszczył 5 domów mieszkalnych, Radzewicza Mikołaja, Kozakiewicza Ignacego, Kozakiewicza Aleksandra i Kozakiewicza Antoniego. Strat narazie nie obliczono.

— Znów stodoła i znów zemsta. Dn. 14 bm. wskutek niewyjaśnionej narazie przyczyny spaliła się stodoła Roczki Stefana, zam. we wsi Krucewszczyzna, gm. Krasnosielskiej. Straty wynoszą 1,950 zł. Zachodzi przypuszczenie iż pożar wybuchł wskutek podpalenia przez sąsiadów na tle zemsty.

— Co może imaginacja z alkoholem. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż żadnego napadu rabunkowego na Rajszyna w dn. 11 8 r. b. nie popełniono, lecz wymieniony jadąc przez wieś... spadł z wozu, gdyż był w stanie nietrzeźwym. Koń zaś został zatrzymany przez miejscową ludność i doprowadzony do poster. w N.-Werkach.

— Samobójstwo posterunkowego. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż post. Trojanowski Wacław z post P.?. w Podbrzeziu, popełnił w dniu 7 b. m. samobójstwo na tle ogólnego zniechęcenia do życia.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś ukaże się po raz 2 gi melodyjna i powszechnie lubiana operetka Bromme „Najpiękniejsza z kobiet"—która zdobyła w Wilnie olbrzymie powodzenie. Doskonała gra całego zespołu z J. Kozłowską, M. Bańkowską, Ł. Sempolińskim, B. Horskim i J. Zarembą na czele. oraz malownicza wystawa—tworzą ujmującą całość. W roli Molly—wystąpi świeżo pozyskana artyska Teatrów Warszawskich, Marja Bańkowska. Nowe produkcje baletowe w wykonaniu L. Wojtoczník i F. Bańkowskiego.

Ruch wydawniczy.

— Życie szkolne. Ukazał się 10 (32) numer „Życia Szkolnego". Zeszyt ten zawiera m. i. M. Orłowa Podstawy pedagogiczne i psychologiczne programów ministerjalnych (c. d.) Wł. Horocha, Szkoła pracy w rozwoju historycznym, Fr. M. Wrażliwość i ruchy roślin (c. d.), Lekcję z Rachunków w oddz. IV na temat: „Wyprowadzenie procentów".

Numer uzupełniają sprawozdania, recenzje, ankiety i notatki. Redakcja: Włocławek Cyganka 80 Prenumerata kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 85 gr.

Ze sportu.

Zawody lekko-atletyczne.

W niedzielę 18 bm. o g. 11.30 na boisku 6 p.p. leg. (Antokol) na zakończenie sezonu lekko-atletycznego odbył się pięciobój o mistrzostwo m. Wilna na r. 1925 26. Wyniki były nie nadzwyczajne, co należy przypisać złym warunkom atmosferycznym. Mistrzem Wilna na r. 1925 26 został

por. Dobrakowski

z 5 p.p. leg., osiągając 2,535,34 punk. W nagrodę otrzymał ładny srebrny pamiątkowy żeton z godłem W. K. S. Pogoni.

Drugie miejsce zajął Wieczorek z 3 p. sap., osiągając 2,478 975 punkt. I III-e — p. Halicki I-y z W. K. S Pogoni, osiągając 2:86,96 punkt.

Poszczególne wyniki mistrzów były następujące:

Bieg 200 metr.

I-szy Dobrakowski — 25,32 sek.
II gi Haliski — 25,4 sek.
III-ci Wieczorek — 25,5 sek.

Skok w dal

I-y— Wieczorek — 5 metr. 86 cent.
II-gi—Dobrakowski—5 mtr. 60 cent.
III-ci — Halicki — 5 metr. 40 cent.

Bieg 1500 metr.

I y — Halicki — 4 min. 36 sek.
II-gi—Dobrakowski—5 m. 06'4 s.
III-ci—Wieczorek — 5 m. 20'5 s.

Rzut oszczepem

I y — Dobrakowski—41 metr. 68 c.
II-gi— Wieczorek — 40 metr. 73 c.
III-ci— Halicki — 38 metr.

W rzucie dyskiem

najsłabszy Wieczorek, który ma za sobą rekord wileński 35 metr. 75 cent., tym razem zdołał osiągnąć zaledwie 29 metr. 26 c. (!)
II—Dobrakowski—28 metr. 94 cent.
III—Halicki — 24 metr. 0,3 cent.

Trzeba zaznaczyć, że w wymienionych zawodach brały udział tylko 3 kluby: W. K. S. Pogoń, 3 p. sap. i 5 p. p. leg., to wstyd, wielki wstyd dla pozostałych, czyżby reszta klubów wileńskich widziała korzyść tylko w uprawianiu zawodów piłki nożnej?

Po zakończeniu wymienionych zawodów odbył się trójbój, startowali zawodnicy tylko najruchliwszego klubu sport. W. K. S Pogoni.

I-y — Kniesżner — 666,800 punkt.
II — Ejsmond — 547,80 punkt.
III — Kajcz — 524 punkty.

Podkreślamy, że wymienione zawody odbyły się dzięki staraniom W.K.S. Pogoni.

O g. 2 30 na tymże boisku odbyły się zawody o puhar W.O.Z.P.N. pomiędzy Wilją, a 1 p.p. leg.

Zwycięstwo odniósł 1 p. p. leg. z wynikiem 3 : 1 (2 : 1).

Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze. (l)

Giełda warszawska

z d. 19—X 25 r. Giełda pieniężna

		sprzedaż	kupno
Belgja	27,32	27,39	27,25
Dolary	5,95	5,97	5.93
Holandja	241,16	241,76	240,56
Londyn	29,05	29,20	28,98
Nowy York	5,98	6,00	5,96
Paryż	26,64	26,71	26,57
Praga	17,80	17,84	17,76
Wiedeń	84,60	84,81	84,39
Włochy	24,06$^1/_2$	24,13	24,00
Szwajcarja	115,62$^1/_2$	115,91	115, 4
Stockholm	160,65	161,05	160,25
Kopenhaga	146,53	146,89	146,14
Funty ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37

5 proc. poż. konwers. 43,50
8% proc. Poż. konwers. 70
Poż. kolej. 85—80—85
Pożyczka zł. 385,72
Poż. dolar. 64,50
4$^1/_2$% listy z. T. Kred. Z. przed. 17,20—17,75
5% listy z. warsz. przedw. 16,50—16,00
4$^1/_2$ % warsz. przedwoj. 13,75
6% obligacje rubl. 15 i 16 r.— 8,25

Redaktor **Józef Batorowicz.**

Dr. D Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1—3 po poł.

FUTRA najwytworniejsze na sezon bieżący w wielkim wyborze POLECA: **J. WÓJCIK** Warszawa—Nowogrodzka 28. Tel. 276-15.

TAŃCÓW SALON. NAJNOWSZYCH
wyucza nowootworzona pierwszorzędna szkoła
art. bal. Alfr. Walden-Hankusa
ostatnie nowości sezonu Wiednia i Paryża.
Specjalne komplety dla p. p. oficerów jak
:—: :—: i kształcącej się młodzieży. :—: :—:
Reflektuje tylko na towarzystwo doborowe.
Zgłoszenia przyjmuje osobiście, Mickiewicza 22 m. 40 (wejście jak do kina) od godz. 4—6 po poł.

Wypożyczalnia Książnicy
NOWOŚCI
Zawalna 1.
od 11 — 6. Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł.
Stale uzupełniana Lektura szkolna.

Kurjer Wileński
niezależny organ demokratyczny dzięki starannemu doborowi treści, szczególnie zaś dzięki uwzględnieniu życiowych spraw szerokich warstw handlowo - przemysłowo - rolniczych społeczeństwa
czytany jest przez wszystkich w Wilnie i na prowincji
Komu przeto zależy na zjednaniu
najszerszej klijenteli
niechaj śpieszy z ogłoszeniami do
BIURA REKLAMOWEGO
Stefana Grabowskiego
wWilnie, ul. Garbarska Nr. 1
Cel osięgnie
zaoszczędzi czasu, pieniędzy i trudu, bo w układzie ogłoszenia pomogą mu fachowcy bezpłatnie i bezstronnie.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Zysk Zapewniony
Solidne Chrześć. Przedsiębiorstwo Handlowe, posiadające w pierwszorzędnym punkcie sklep i obszerne składy w Wilnie, nawiąże kontakt z poważną osobą lub firmą posiadającą 15 — 25 tysięcy gotówką ewentualnie towarami, celem rozszerzenia i wspólnego prowadzenia, istniejącej dobrze wprowadzonej sprzedaży naczyń kuchennych, narzędzi rzemieślniczych, artykułów technicznych i innych, ewent. wprowadzenie nowych działów.
O szczegółach dowiedzieć się ul. Arsenalska (Antokolska) Nr. 6 m. 7 Z. N. godz. 12—2 po poł.

Warszawski Dom Zleceń
HOŻA 39 m. 18. — Telef. 245-70.
Adres telegr: „Wardom".
Wydział lokacyjny. Informacje w sprawie lokowania kapitałów pod pierwszorzędne gwarancje
Wydział kupna i sprzedaży domów, majątków, will, sklepów oraz organizacja spółek z ogr. odpow. i innych jak również wszelkiego rodzaju spółdzielni.
Wydział informacyjno- windykacyjno- prawny Informacje co do spraw w instytucjach państwowych, komunalnych, przemysłowych, rolniczych, handlowych i finansowych, oraz windykacja należności z weksli protestowanych i tytułów wykonawczych.

Jedyne źródło gdzie można nabyć
tanio, gwarantowane
obuw. wyrobów więziennych
jest firma **„POL-BUT"**
Bonifraterska 10, tel. 496.

Rutynowana
Nauczycielka
studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkól średnich. Specjalność: język polski najnowszą skróconą metodą dla obcokrajowców — pojedyńczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

Wolne mieszkania
pokoje, stancje, pensjonaty, ogłaszajcie się za pośrednictwem **Biura Reklamowego St. Grabowskiego** Wilno, Garbarska 1, tel. 82. Układ ogłoszeń, informacje bezpłatnie, bezinteresownie Oferty zapewnione

Opalenie Słoneczne
i piegi usuwa prawdziwe mydło D ra Ihnatowicza. Speikowe z roślin jest przyjemne w użyciu, oczyszcza, wybiela i wydelikaca płeć. Wszędzie do nabycia.

W majątku
Rudki sprzedają się zimowe jabłka j. t. antonówki, szare i inne w ilości 2000 pudów. Wiadomość w redakcji „Kurjera Wileńskiego".

Siostra
Walerja Bielakówna
poszuk. brata Wawrzyńca Bielaka, który zeszłego roku pracował w Wilnie. Wiadomość: ul. Jakóba-Jasińskiego d. 12. Sierżant Uss.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom
poleca się
Biuro Przepisywań St. Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.
Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

Polska Drukarnia Nakładowa „LUX"
WILNO,
ul. Żeligowskiego 1.

Wydawca w imieniu współwłaściciel Józef Batorowicz.
Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.